Nr 102. Kraków, Czwartek 4 Maja 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe miejscowe: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 13
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hesselea. — W Jarosławiu L. Strassberg — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za sumę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Teroryzm niemiecki na Śląsku.

W sobotę odbyły się dwa ostatnie posiedzenia tegorocznej sesyi Sejmu śląskiego, posiedzenia, które jeszcze raz dobitnie i z całą stanowczością stwierdziły, że sztuczna większość niemiecka, która właściwie powinna być mniejszością, większość sklecona na podstawie niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej, teroryzuje wprost przedstawicieli polskiego i czeskiego ludu, przechodząc do porządku dziennego nad uprawnionemi ich żądaniami. Prócz dawniej uchwalonych zasiłków dla szkół niemieckich i dla mającego powstać seminaryum duchownego niemieckiego, uchwalili Niemcy w sobotę na pierwszem, porannem, posiedzeniu sejmowem dla swoich szkół rozmaite subwencye w łącznej sumie 27.517 złr. bez dyskusyi i bez protestu posłów polskich i czeskich, bo w ogóle na wszystkich posiedzeniach Sejmu śląskiego słowiańscy posłowie traktowali wszystkie sprawy rzeczowo, zachowując się zbyt uprzedzająco grzecznie wobec niemieckich kolegów, podczas gdy Niemcy do każdej kwestyi, poruszonej przez słowiańską mniejszość, wnosili natychmiast pierwiastek zaściankowej polityki.

I tak zaraz podczas rozpraw nad sprawozdaniem polskiego Towarzystwa rolniczego dla Księstwa cieszyńskiego i czeskiego Towarzystwa rolniczego w Opawie, zażądali Niemcy, aby dwa te Towarzystwa na przyszłość przedkładały Sejmowi sprawozdania swoje w języku niemieckim wyłącznie. Dotychczas odnośne sprawozdania otrzymywał Sejm w języku polskim, względnie czeskim, z dołączeniem tłómaczenia niemieckiego, ale to nie wystarczało wojowniczym Teutonom. Poseł niemiecki Sedlnitzky posunął się tak daleko, że ironicznie zawołał, zwrócony do posłów słowiańskich: „Kto żąda od kogo jakiej przysługi, niech mówi językiem tego, który ma oddać przysługę!“ Daremnie przemawiali posłowie Stratil, Hruby i Cienchała, daremnie p. Michejda przypominał Niemcom, że Sejm śląski nie jest ani niemieckim, ani polskim, ani czeskim wyłącznie, ale krajowym, — Niemcy przegłosowali ich, nie zważając na żadne argumenty. Przyjęto potworny wniosek wbrew tyloletniej praktyce w chwili, gdy w Radzie państwa prawica ma większość, a rząd zamierza przeprowadzić jakie takie równouprawnienie na polu językowem! Nie znalazł się ani jeden już nie uczciwy, ale rozsądny Niemiec, któryby głosem swoim choćby teoretycznie stwierdził, że krajowe Towarzystwa polskie i czeskie mają prawo przedkładać Sejmowi krajowemu sprawozdania w odnośnym języku krajowym. Wszyscy Niemcy stanęli murem przeciw słowiańskiej mniejszości.

Podobna komedya powtórzyła się tego samego dnia na wieczornem posiedzeniu podczas rozpraw nad petycyą śląskiej „Macierzy szkolnej“ o udzielenie subwencyi dla polskiego gimnazyum w Cieszynie. P. ks. Świeży w przedmiotowej i spokojnej mowie przedstawił dzieje tego gimnazyum i poparł petycyę Macierzy, jako zupełnie uprawnioną. P. dr. Michejda zgłosił wniosek o uchwalenie subwencyi w kwocie 5000 złr., powołując się na okoliczność, że Sejm uchwalił dla niemieckiego gimnazyum we Frydku taką samą subwencyę. Gdy przy końcu swego przemówienia p. Michejda zwrócił się przeciwko „uświęconej“ osobie Haasego, marszałek natychmiast przywołał mowcę do porządku, — a Niemcy podnieśli piekielny hałas.

W głosowaniu upadł wniosek p. Michejdy i znowu Niemcy jednogłośnie przyjęli wniosek komisyi, ażeby Sejm petycyę „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie odstąpił do zbadania Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby Wydział przeprowadził dochodzenia, jakie cele ma polskie gimnazyum cieszyńskie, jakiemi rozporządza środkami i skąd one pochodzą, o ile odpowiada rzeczywistej potrzebie, wreszcie, do których krajów należą jego uczniowie.

Piękne polecenie otrzymał Wydział krajowy od niemieckiej większości Sejmu śląskiego! Jakież cele, jeżeli nie pedagogiczne i naukowe, może mieć nasze gimnazyum w Cieszynie? Jakie cele ma nawzajem niemieckie gimnazyum we Lwowie? Czy Sejm galicyjski kiedykolwiek wystąpił przeciwko niemieckiemu gimnazyum we Lwowie? Ale niemiecka większość Sejmu śląskiego z poniżeniem własnej godności nie wahała się polecić Wydziałowi krajowemu ażeby wykonał policyjną misyę i zbadał, jakie cele ma polskie gimnazyum w Cieszynie i skąd płyną środki na jego utrzymanie?

Wobec takiej uchwały społeczeństwo polskie z pewnością zajmie należyte stanowisko. Niechże przedstawiciele tego społeczeństwa, nasi posłowie do Rady państwa, również pomyślą o ostatecznem załatwieniu tej sprawy, która stała się wprost sprawą naszej czci narodowej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Rzeszów, 1 maja.

(Sejmik relacyjny prof. Rychlika. — Nowe oświetlenie miasta. — Wybory do Rady gminnej. — Szkoła przemysłowa.)

Sejmik relacyjny posła prof. Rychlika miał tę zaletę, że rozbudził myśli obywateli rzeszowskich dla spraw szerszego pokroju. Wprawdzie szereg interpelacyj do posła był dosyć długi, ale niemal wszystkie były anemiczne, blade, nie zdradzały przejęcia się sprawą. Z żadnej strony nie padły słowa gorętszego zapału a wszystko to świadczy o fermencie, który z góry idąc, trapi i nasze miasto. Profesor Rychlik sam osobą swoją i wygłoszeniem swego sprawozdania sterczał wśród całego zebrania, jak jeden rzadki osobnik *in gurgite vasto* i sam jeden niewątpliwie przyczynił się do wstrząśnięcia zwykłego poziomu myśli rzeszowskiego filistra. Za to należy mu się szczególna wdzięczność, jeszcze więcej należy się choć krótkie rozglądnięcie się w jego sprawozdaniu.

Pierwsza część przemówienia profesora Rychlika stanowiła bardzo dokładny i barwny opis scen parlamentarnych aż do upadku hr. Badeniego. Przytem prezydentowi gabinetu nie można darować, iż wprowadził policyę do parlamentu, ale nie można nigdy dosyć żałować, iż upadek jego był uległością wobec awantur ulicy i może być niedobrym precedensem na przyszłość. Rozporządzenie językowe Czechom należały się od dawna, jakkolwiek rozporządzenia Gautscha lepiej odpowiadały sytuacyi, niż poprzednie. — I z niemi jednak br. Gautsch nie śmiał stanąć przed parlamentem, zostawiając obronę ich dzisiejszemu prezydentowi gabinetu. Hr. Thun filozoficznie milczy, jego kunktatorska polityka jednak nie może być drogowskazem polityki austryackiej, życie konstytucyjne łamie się pod ciężarem §. 14, zmiana nastąpić musi. Trzeba tylko pilnować, aby, gdy przyjdzie chwila owej zmiany, nietylko nie uronić żadnych praw konstytucyjnych, ale zakres samorządu rozszerzyć, nad wymiarem sprawiedliwości, dla szczepów monarchię zamieszkujących, czuwać.

W polityce wewnętrznej monarchii nie możliwem jest iść przeciw Niemcom, jako narodowości ale nie należy też iść pod nimi, lecz razem z nimi. Ogromna mniejszość niemiecka wytworzyła przymierze z Niemcami mieszkającymi poza granicami Austryi. Dla reszty ludów jednak, monarchię zamieszkujących, i dla nas, nietylko z Niemcami sojusz jest potrzebnym! *(Ostatnie słowa posła spotkały się z gorącą salwą oklasków u słuchaczy.)*

Poseł rozbierał kwestyę ugody węgierskiej. Powiązano z nią szczegóły ekonomiczne, kraju dotyczące, i w niejednej głowie rozświetlił poczucie dla tej ważnej dla całej Przedlitawii sprawy.

Przechodząc do drugiej części swego sprawozdania, opowiadał poseł o działalności Koła polskiego w Wiedniu. Zdaniem posła prof. Rychlika, Koło polskie jest nietylko statutem swoim zsolidaryzowane. Łącząc odpowiedź posła na jednę z interpelacyj, z treścią jego sprawozdania, należy nadmienić, że prof. Rychlik jest zdania, że członków Koła polskiego łączą w solidarny klub jednakowe zapatrywania na kwestye zasadnicze, że różnice odnoszą się do kwestyj mniej ogólnego znaczenia, że poseł należy wprawdzie do lewicy, zostającej pod kierownictwem dra Weigla, ale może powołać się na obecnego w sali kolegę, posła do Rady państwa z większych posiadłości, dra Pilińskiego, iż w zasadniczych kwestyach nie ma między członkami Koła różnic w zapatrywaniach.

To mniemanie p. Rychlika było dla niektórych słuchaczy ogromną nowością, której z tem większem powątpiewaniem słuchali, gdy porównali to zapatrywanie z wywodami szanownego posła o zapatrywaniach członków Koła polskiego na sprawę zeszłorocznego stanu wyjątkowego. Prof. Rychlik przedstawił Koło polskie jako jedyne ciało, reprezentujące Polskę wobec świata, powołał się na frazes prezesa Jaworskiego, że Koło polskie w Wiedniu jest *par excellence* stronnictwem państwowem, a jako takie ma znaczne wpływy na bieg spraw jednej z pierwszorzędnych monarchij, że z tem połączona być musi szczególniejsza ostrożność w postępowaniu, a nieraz poświęcenie dla spraw państwowych.

Takie były główne zarysy przemówienia prof. Rychlika. Interpelacye były w większej części natury miejscowej. Sprawozdanie niniejsze nie może być zupełnym obrazem biegu myśli prof. Rychlika, który, jako poseł, przedstawił się bardzo dodatnio, w kwestyach praktycznych pomocnym, a okoliczność, że nie wszyscy godzą się na wszystkie jego poglądy, jest świadectwem indywidualności i samodzielności posła.

Ze spraw miejskich godzi się podnieść jednę, nietylko dlatego, że dla miasta jest nader ważną, ale i z powodu oryginalnego jej załatwienia. — Rozstrzygnięto sprawę oświetlenia miasta. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej referowali dwaj delegaci Rady: dr. Als i inżynier Sumper, którego Rada wysłała do Petau dla zbadania gazu wodnego, sprawę oświetlenia. Inżynier Sumper jest niewyczerpanym w swej pracowitości i szczegółowości. Przedstawił Radzie synoptyczne zestawienie siły nowego gazu, jego zdolności do eksplozyi, przedstawił cyfry, dotyczące kosztów wytwarzania gazu, plan budowy gazowni i t. d. Skutek przemówienia obu referentów był taki, iż Rada uchwaliła postawić gazownię nad rzeką Wisłokiem, i to jeszcze w tym roku tak, aby przynajmniej w ostatnim kwartale oryginalny gaz wodny, którego dotąd w kraju nie ma, zastąpił dotychczasowe lampy.

Rozpisano wybory połowy Rady, a raczej wybrano komisyę reklamacyjną. Przeciw temu wyborowi wniesiono protest, który przez starostwo odrzuconym został. Protest był o tyle uzasadnionym, że rozpisanie wyborów już teraz skróci czas urzędowania w ostatnim okresie wybranej połowy Rady o rok cały, gdyż ta połowa dopiero w rok po wyborach się ukonstytuowała. Gdyby zaś czas jej urzędowania nie miał się liczyć dopiero od chwili, w powyższy sposób określonej, to mogłoby się wydarzyć, w razie zwykłych protestów powyborczych, iż przez cały trzechletni okres czasu nowo wybrana Rada do urzędowania nie doszłaby wcale, a wskutek samego upływu czasu należałoby już rozpisać wybory.

Niedawno temu rozprawiano w Radzie miejskiej nad wysokością subwencyi dla mającej się w Rzeszowie założyć szkoły przemysłowej. Magistrat z oszczędności proponował tak drobną kwotę, że przy jej pomocy ani mowy być nie mogło o utworzeniu tej szkoły. — Kwestyę podwyższenia subwencyi wzięła na swoje barki Rada miejska, która też wskutek silnych nalegań inicyatora nowego oświetlenia miejskiego podniosła subwencyę do kwoty 4000 złr. Wynikowi temu można tylko przyklasnąć.

(x.)

Wyjaśnienie Zaeskego.

W ostatnim numerze *Posener Tageblatt'u* nauczyciel Zaeske, pod którego razami padł uczeń Grzelczak, podaje „wyjaśnienie“, mające go uniewinnić za czyn niesłychanej zbrodni. Nauczyciel przedstawia rzecz w taki sposób, jakoby Grzelczak przy grze w „kręgi“ (ciskanie i odbijanie małego kręgu drewnianego) zachorował od uderzenia kręgiem jeszcze przed lekcyą szkolną. Nauczyciel opowiada dalej, że chłopiec smutny i bez udziału w lekcyi osowiały siedział na ławie, co nauczyciel uważał jako upór ze strony chłopca, za co, przeciągnąwszy go przez ławę, dwoma cięgami przez tylną część ciała go ukarał.

P. Zaeske powołuje się na orzeczenie dwóch lekarzy, którzy na zapytanie sędziego śledczego oświadczyli, że przeciągnięcie przez ławkę przy wymierzaniu kary nie mogło spowodować śmiertelnego pęknięcia kiszki i że tylko uderzenie twardym przedmiotem w brzuch dziecka śmiertelne uszkodzenie kiszek wywołać mogło. Stąd nauczyciel wysnuwa wniosek, że uderzenie kręgiem było przyczyną śmierci, a nie kara, przez nauczyciela wymierzona.

Zadaniem śledztwa sądowego jest wykazać, ile prawdy, a ile fałszu mieści się w tem tłómaczeniu. Czy władze śledcze spełnią sumiennie ten obowiązek, bliska przyszłość okaże. Tymczasem zaś *Dziennik Poznański,* przytaczając tłómaczenie nauczyciela Zaeskego, takie od siebie dodaje uwagi:

„Tłomaczenie to, prawdziwość jego przyjąwszy, dziwne zaiste na bezstronnego czynić musi wrażenie. Kto albowiem zna chłopięcą zabawę w „kręgi“, mianowicie gdy się nią bawią dzieci 8—12-letnie, ten z trudnością tylko przypuścić może, ażeby z niej takie mogły wyniknąć następstwa. Tarczka drewniana średnicy może 3—4 cali, ważąca co najwięcej pół funta, a ciskana i odbijana przez dzieci o wątłych siłach, i tocząca się po ziemi, nie może prawie spowodować obrażenia, jakiemu uległ Wawrzyniec Grzelczak. Czy lekarze i sędzia śledczy zbadali tę kwestyę dokładnie, o tem tłomaczenie p. Zaeskego milczy.

„Ale chociażby za prawdziwe przyjąć tłomaczenie takie, to mimo tego nikt zaprzeczyć nie może, że ono w dalszych wywodach p. Zaeskego mocno kuleje. P. Zaeske stwierdza, że chłopiec po grze w „kręgi“ przyszedł do klasy o swojej sile, a jak twierdzi, tylko osowiały siedział, nie zwracając uwagi na lekcyę, a że on, nauczyciel, posądzając go o upór, cielesną (według orzeczenia p. Z. lekką) wymierzył mu karę, przeciągnąwszy go przez ławę. Jeżeliby rzeczywiście tak być miało, to przecież, jak się zdaje, było obowiązkiem p. Zaeskego wypytać chłopca i towarzyszów, co mu dolega, i zbadawszy rzecz, wysłać go do domu, a nie ćwiczyć plagami. Czyż nawet, przyjąwszy tłomaczenie p. Zaeskego za prawdziwe, nie nasuwa się myśl, że jeżeli dziwnym trafem obrażenie kiszki przez krąg istniało rzeczywiście, to przeciąganiem chłopca przez ławę, co się nie obywa bez szamotania, nie powiększyło się w sposób groźniejszy?

„Na te wszystkie wątpliwości tłomaczenie p. Zaeskego najmniejszego nie daje wyjaśnienia. Niestety zdaje się nawet, że i akta śledcze zostaną zamkniętemi przez wyjaśnienie, jakie dał p. Zaeske sędziom i lekarzom“.

Zeznania Du Paty'ego.

Figaro ogłasza bardzo sensacyjne zeznanie Du Paty de Clam'a przed trybunałem kasacyjnym. Przesłuchanie Du Paty'ego odbyło się na tajnem posiedzeniu 29 kwietnia; *Figaro* jednakże zapewnia, że podana przezeń treść zeznań jest tak dokładną, iż może uchodzić za protokół.

Na wstępie przesłuchania prezes trybunału Mazeau wezwał świadka, aby powiedział z całą szczerością i bez zastrzeżeń wszystko, co ma do powiedzenia w odpowiedzi na zarzuty kapitana Cuignet.

— Słuchałem, jak żołnierz, — odpowiada

Z literatury i życia.

Pogadanki.

II.

Z powodu wystawienia na scenie naszej „Zaczarowanego Koła“ Lucyana Rydla, pisano i mówiono wiele o reminiscencyach literackich i dramatycznych. Jak zwykle, wyciągnięto na stół reminiscencye, spostrzedz się dające w poematach Słowackiego. Boże mój miły, nie ulega wątpliwości, że znaleść je w nich łatwo, a jednak — w mojem mniemaniu — Słowacki nigdy nie był naśladowcą, tylko, jak wszyscy mu współcześni, ulegał wszechwładnym wpływom epoki romantycznej, a czytając wielkich mistrzów, zatrzymywał mimowoli w pamięci nastrojowe cechy ich utworów, które następnie odbijały się nieraz w jego własnych pismach. Proszę przyjrzeć się uważnie jego dramatom Szekspir głównie wyciska na nich piętno swego geniuszu, ale w jaki sposób? Oto na oryginalnej kompozycyi, o charakterze i duchu swojskim, znać tu i owdzie ślad myśli, formy, lub nawet stylistycznego zwrotu wielkiego Willa. Nie amalgamuje się on z krwią i ciałem tragedyi Juliusza, lecz jak kamyk, niestopiony ogniem wewnętrznego wulkanu, gorejącego w umyśle i sercu poety, sterczy na powierzchni lawy, wyrzucony z jego duszy siłą na wskróś indywidualnej twórczości. Pamięć cisnęła go na nią bezwiednie.

Żeby to sprawdzić, przesunę z kolei przed oczami łaskawego czytelnika wybitniejsze teatralne utwory Słowackiego. Zacznijmy od „Mazepy“. Czy podobne charaktery, jak Amelii i Zbigniewa, znajdzie kto w cudzoziemskim repertuarze? Czy nie-Polak mógłby je stworzyć? Czy wreszcie najnowsze francuskie badania krytyczne nie dowiodły, że nasz Juliusz nawet w pomyśle scenicznym nie zapożyczył się u Wiktora Hugo, jak to niedawno jeszcze twierdzono, ale koncepcyą swoją zapłodnił wyobraźnię Honoryusza Balzaca, który ją do jednej ze swych powieści przeniósł?... Idźmy dalej W „Lilli Wenedzie“ widziano wpływy Szekspirowskie i Szyllerowskie zarazem. Nie przeczę — są. Sterczą, jak twarde kamienie na zastygłej lawie. Ale czyż dzieło, jako kompozycya i myśl przewodnia, nie wyszło całe z polskiej i genialnej głowy? Czy „srebrnej białości“ Lilla, chciaż jak kwiat na grobie Julii Alpinuli zerwana, nie zamieniła się w tragiczną postać polskiej dziewicy, „zranionej nawet przez własnego ojca“?!... W „Balladynie“, wysnutej z klechd i krwawych tęsknic polskich, znaleziono tyle reminiscencyj, że gdyby przyszło je spisać musiałbym samemi cytatami cały dziennik zapełnić. Któż ich nie spostrzegł? kogo nie raziły? kto się nie dziwił, dlaczego poeta ich nie zatarł, wykończając dzieło, jak to czynią nasi „najmłodsi“, w zacieraniu śladów naśladownictwa niezmiernie zręczni?... Lecz czy wieszcz inny stworzył kiedy idealniejszego i równocześnie realniejszego historycznego rycerza polskiego, jak Kirkor? Czyż jeszcze dziś nasza przeszłość, ukrzyżowana przez dziejopisarzy, zapominając o swej męce, nie woła jego głosem:

> Czemuż nie było mnie tam na Golgocie,
> Na czarnym koniu, z uzbrojoną świtą,
> Zbawiłbym Zbawcę — lub wyrąbał krocie
> Zbójców na zemstę umarłemu.

Słowacki czuł głęboko i wierzył, że naród polski musi mieć poezyę i teatr, dyszący bohaterstwem, bo bohaterstwo nasze nie jest tylko „szlacheckiem“, że żyje równie w łonie ludu, który brał je „w pierś swą magnetycznie“ na wielu polach bitew — pod Grunwaldem, pod Wielkiemi Łukami, w szlacheckich szwadronach konfederacyi barskiej, w chłopskich szeregach pod Racławicami — że ci, co „pomijają“ ducha rycerskiego w „baśni dramatycznej“ robią rzecz nie swoją, sztuczną i fałszywą, bo lud nasz nawet „głupich Maciusiów“ wyobraża sobie jako „wojaków“ walczących, wieńczących czoła wawrzynem, wyswobadzających z mocy piekieł zaczarowane i uśpione królewny. Wszakże wspaniała trylogia Henryka Sienkiewicza zawdzięcza popularność swoją wśród ludu wiejskiego, tylko bohaterstwu. Naród nasz, czy go wyobrazimy sobie w kontuszu, czy w siermiędze, był, jest i będzie narodem rycerskim. Kto chce mu śpiewać jak „prawdziwy poeta“, zgodnie z poematem wiecznie tętniącym w jego łonie, musi koniecznie wpleść w pieśń swoją odgłos surm i kotłów wojennych, musi oczy maluczkich a dzielnych „obracać na słońce“, nie na błoto podłych i zbrodniczych ambicyj, lub na pornograficzną kałużę brudnych namiętności. Kału i tak dosyć mamy we wszystkiem, co nas otacza, równie w życiu, jak i w utworach pisanych dla tak zwanej „inteligencyi“, rozkoszującej się niemieckim, skandynawskim i francuskim zmysłowym mistycyzmem, lub naturalistycznym „stimmungem“. Poeta, pragnący zawładnąć sercami mas, musi wyrzec się literackich złudzeń i mamideł, musi zespolić się z ludem sercem i duszą, nie zaś samą tylko imitacyą jego gwary i zewnętrznych kształtów jego baśni i legend ślicznych.

Lecz wróćmy do głównego, a przerwanego wątku naszej dzisiejszej pogawędki.

„Kordyan“ jest wprawdzie tylko poematem dramatycznym i jak zapewnia krytyka do szpiku kości bajronicznym, a jednak, czy nawet w „pamiętnikach“ ktokolwiek bądź odmalował indywidualniej i wierniej W. księcia Konstantego i cara Mikołaja? Czy inny autor (nie wyłączając Mochnackiego) historyczniej odźwierciedlił ostatnie lata przedburza, zakończonego huraganem 31 roku? Czy to dyalogowane opowiadanie dziejów spisku koronacyjnego — chociaż zaprawdę do arcydzieł poety zaliczyć się nie da — nie jest intuicyjnie i proroczo najprzedniejszym obrazem naszych konspiracyj, oraz charakteru narodowego, jaki w nie kładziemy? Czy „Horsztyński“, pomimo swych licznych szekspiryzmów, niemal mechanicznie w nim nagromadzonych, nie jest zarazem najcudniej polską tragedyą? Czy wreszcie ci, co w „Śnie srebrnym Salomei“ i w „Księdzu Marku szukają tylko Kalderona i Towiańskiego, znajdą rozwiązanie tajemniczej zagadki oryginalnej twórczości Juliusza, najeżonej reminiscencyami? Nie — bo właśnie w „chorobliwych“ (!) dramatach Słowackiego indywidualność jego promienieje najwspanialej, bo wre w nich życie i zdrowie polskie, „bujna, młodość na wyrost“ naszej natury, zwyradnianej od lat trzydziestu trucizną karyerowiczostwa i lokajstwa, w ostatnich czasach rozstrajanej alkoholizmem i rozpustą, tudzież modnem wypieraniem się ideałów nam przyrodzonych, na korzyść ideałów nam obcych. Już tylko przez dzieła romantyków odczuwamy naszę nieśmiertelność. Niech sobie co chcą mówią mistrze pseudo krytycyzmu, począwszy od arystokratycznych profesorów, rozmyślnie głuszących w własnych piersiach polskiego ducha, do piskląt, wybranych z gniazd mieszańskich i przez owych profesorów kształconych, a powtarzających za nimi gładko „pacierz pani matki“ — szkarłatna, świetlana, bohaterska polskość, to jedyna nasza prawdziwa poezya. Z dzisiejszych autorów, Sienkiewicz zawdzięcza jej swoje znaczenie i miłość, jaka go otacza. Wszystko zaś, co pod wpływem *quasi* arystokratycznej, a w gruncie rzeczy kosmopolitycznej krytyki, zachwaściło niwę naszej twórczości, jest tylko powszednią, zdawkową, przemijającą literaturą, zabawką sybarytów, z mniejszym lub większym talentem wykonaną „sztuczką“ — nic więcej. Daltonizm, którym zarazili się w szkole, przeszkadza galicyjskim młodziutkim, a wielce zrozumiałym poetom widzieć „jednę, wielką bliznę, jednę cierpiącą ojczyznę“, ukochaną przez Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Malczewskiego, Asnyka i innych, czczoną rozumem i pracą serdeczną realistów w epoce pozytywizmu, wieczną alfę i omegę rodzimej naszej poezyi.

To wszystko, co wyżej, nie jest wcale bezwzględnem potępieniem „modernizmu“, jakby to „uprzedzonym“ zdawać się mogło. O, zaprawdę, nie! Każda epoka musi mieć swoje znamienne cechy artystyczne, które czynią z niej interesujące ogniwo w złotym łańcuchu postępu. Chodzi mi tylko, by w „nowoczesnych“ formach, czy kierunkach, odżył nareszcie duch i geniusz polski, z którym — niestety! — w dzisiejszym piśmiennictwie spotykam się bardzo rzadko. Błądzimy, jak pijani, po labiryncie cudzej myśli; kręcimy się po omacku w „zaczarowanych kółeczkach“ formułek zagranicznych, a ludowi naszemu nawet pragnęlibyśmy nadać obcą fizyognomię. Małpujemy niepoprawność jego mowy, z której on chce się wyleczyć, nie patrząc w głąb jego duszy, modernizującej się nader ciekawie. Wierzę jednak, że nie bacząc na swąd czczych teoryj, w których wędzą go agitatorowie ostatniej doby, pójdzie tylko za tymi, którzy go wzniosą na wyżyny miłości i poświęcenia. Nie przeto, by jak każdy tłum nie znał występku i zbrodni, by nie był zmateryalizowany biedą i namiętnościami, lecz dlatego, że historyczna cywilizacya nasza, od lat dwudziestu kilku (tu przynajmniej, w Galicyi), wsiąkająca powoli w jego olbrzymie warstwy, duchem swego rycerskiego bohaterstwa, czyni go spadkobiercą całej polskiej poetycznej przeszłości. Już obecnie, jak Kirkor, gotów wołać:

> Czemuż nie było mnie tam na Golgocie,
> Na czarnym koniu z uzbrojoną świtą,
> Zbawiłbym Zbawcę — lub wyrąbał krocie
> Zbójców na zemstę umarłemu.

Ta, którą, jaki rycerz z „baśni“, zbawić może i zbawi — nie umarła. Spi tylko. Czas wielki ze snu nieszczęśliwego ją zbudzić!

Tymon nie z Aten.

Du Paty, — i nie żądałem od moich zwierzchników pisemnych poleceń. Ich ustne rozkazy wystarczały mi; nigdy bowiem nie myślałem o tem, aby zaopatrzyć się w środki obrony na przyszłość. Znosiłem cierpliwie gwałtowne napaści za czyny, które nie odemnie zależały, lub były mi zupełnie obce. Przeniesiony zostałem w stan rozporządzalności, — poddałem się temu bez szemrania. Byłem najkarniejszym i ze wszechmiar godnym zaufania żołnierzem. Nie zasłużyłem na los, jaki mnie spotyka. Niechaj mnie skonfrontują z tymi, którzy wątpią w prawdę tych słów, a szczerość moja na jaw wyjdzie.

W dalszym ciągu zeznań kilkakrotnie przerywano Du Paty'emu rozmaitemi pytaniami. Podobno odpowiedzi jego zrobiły wrażenie, że mówił szczerze i że jest tylko kozłem ofiarnym szefów armii, których rozkazy spełniał ściśle.

Du Paty opowiada zdarzenia w porządku chronologicznym. Najpierw więc stanowczo zaprzecza, iżby sam ofiarował się prowadzić śledztwo w sprawie Dreyfusa. Uczynił to z rozkazu generała Boisdeffre'a, i to po daremnem wymawianiu się, gdyż misya ta nie wydawała mu się wcale przyjemną, ani pożądaną.

W toku śledztwa w sprawie Dreyfusa trzymał się ściśle udzielonych mu instrukcyj, a przy rewizyi w mieszkaniu Dreyfusa nie stwierdził bynajmniej zbytku; owszem uderzyła go prostota urządzenia w mieszkaniu Dreyfusa. W raporcie, złożonym po rewizyi ministrowi wojny, wyłuszczył tylko fakta i nie wyciągnął żadnych wniosków co do winy Dreyfusa.

Na początku grudnia 1894 roku pułkownik Sandherr wręczył mu tajny *dossier* z poleceniem, aby ułożył doń notę wyjaśniającą, rodzaj komentarza. Du Paty ułożył komentarz wspólnie z Sandherrem.

— Gdzie się podział ten dokument, nie ma go bowiem w tajnym *dossier*? — pyta jeden z członków trybunału?

— Sandherr zniszczył oryginał; ja zaś dałem kopię generałowi Mercier. Kopia ta powinna się znaleść

Du Paty utrzymuje, że nie brał żadnego udziału w knowaniach 1896 roku; a twierdzenie kapitana Caignet, jakoby on, Du Paty, sfałszował list Weylera, jest wprost oszczerstwem. Świadek utrzymuje, że prawdopodobnie sprawcą tego fałszerstwa był Decrion, który miał istną fabrykę falsyfikatów i podobnie, jak agent policyjny Guénée, był na żołdzie Henry'ego.

Figaro nadmienia w tem miejscu, iż dziwnym sposobem o zeznaniu Decriona zapomniano w protokółach trybunału kasacyjnego, czy też z umysłu zeznania te pominięto.

Du Paty protestuje stanowczo przeciw domniemaniom, jakoby on był autorem artykułu (o aresztowaniu Dreyfusa), podpisanego „*Henry*", a zamieszczonego w *Libre Parole* w 1894 r. Du Paty wogóle zaprzecza, iżby miał stosunki z dziennikami.

Dnia 20 października 1897 r. generał Gonse przyszedł do Du Paty'ego do Biura operacyjnego i tłómaczył mu, że żydzi ułożyli kampanię celem podstawienia Esterhazego na miejsce Dreyfusa. On zaś, Gonse, przeprowadził dochodzenie, z którego z całą pewnością wynika, że Esterhazy jest absolutnie niewinny.

„Esterhazy musi być za wszelką cenę uratowany, — mówił Gonse. — Jest to rzeczą niezbędną, aby go powstrzymać od samobójstwa lub ucieczki. Jest to również niezbędnem dla uniknienia zawikłań dyplomatycznych, z których mogłaby wyniknąć wojna. A wojna w chwili obecnej byłaby dla Francyi nieszczęściem, gdyż kadry mobilizacyjne właśnie obecnie się reformują; artylerya również nie jest przygotowaną na wypadek wojny: nie mamy dział, gdyż stare są nie do użytku, a nowe jeszcze w warsztatach." (Było to przed zaprowadzeniem szybkostrzelnych dział Nr. 120. *Przyp. red.)*

Du Paty uległ tym dowodom, popartym gorąco przez Henry'ego i przyjął rolę, jaką mu wyznaczono w komedyi ratowania Esterhazego. Du Paty przyznaje, że dał Esterhazemu artykuł, podpisany pseudonimem „*Dixi*" i szkice listów pisanych do prezydenta Faure'a. Listy te ułożono i postanowiono wysłać do prezydenta republiki z rozkazu generała Gonse'a, który upoważniony był do tego przez Boisdeffre'a.

Natomiast Du Paty zaprzecza, iżby on wręczył Esterhazemu ów głośny „wyzwalający dokument" lub fałszował depesze, przesłane do Picquarta pod pseudonimami „*Blanche*" i „*Speranza*".

Dnia 16 listopada 1897 r. generał Boisdeffre zakazał Du Paty'emu widywać się bezpośrednio z Esterhazym, i od tej chwili Du Paty porozumiewał się tylko z adwokatem Esterhazego Tezenas'em.

Po procesie Zoli Du Paty nie należał już do żadnych knowań. Trzymano go zdala od wszystkiego, ponieważ wyraził powątpiewanie o autentyczności dokumentu Henry'ego, — tego samego dokumentu, który okazał się falsyfikatem. Kiedy Cavaignac został ministrem, Du Paty prosił go zaraz o posłuchanie. Cavaignac zrazu odrzucił prośbę i później dopiero przyjął Du Paty'ego. Du Paty usiłował przekonać ministra, że dokument Henry'ego jest falsyfikatem i że inne dokumenty tajnego *dossier* są również podejrzanej natury. Cavaignac odpowiedział mu na to, aby się nie mięszał do rzeczy, które do niego nie należą.

Figaro nadmienia, że Du Paty, przerażony wrażeniem, jakie zeznanie to zrobiło na członkach trybunału, prosił, aby w protokole nie zamieszczano jego rozmowy z Cavaignac'em, na co trybunał się zgodził.

W dalszym ciągu przesłuchania jeden z radców trybunału zapytał:

— Jak pan sądzi, kogo Henry miał na myśli, pisząc do swej żony: „Wszak wiesz, w czyim interesie działałem?".

— Oczywiście — odpowiada Du Paty — Henry miał na myśli generała Mercier.

W końcu Du Paty opowiedział, że kiedy zaczęto go zaczepiać, żalił się na to przed „wielkim szefem" generałem Boisdeffrem, który odezwał się do niego w te słowa: „Działałeś Pan, jak człowiek honoru i lojalny żołnierz. Dopóki ja żyję, nie dopuszczę, aby włos z głowy Panu spadł". „Niestety — woła z wyrazem bólu Du Paty — on żyje, a mnie wydano na łup".

Te niezmiernie ważne i sensacyjne zeznania Du Paty de Clama zrobiły wielkie wrażenie w Paryżu i wywołają niewątpliwie z wielu stron odpowiedzi i zaprzeczenia.

Du Paty, jeden z głównych aktorów w tragikomedyi Dreyfusa, zostawszy sam zdemaskowanym, demaskuje teraz wodzów armii francuskiej!

Posiedzenie Akademii.

Dziś w południe odbyło się w gmachu Akademii przy licznym udziale dostojników rządowych, autonomicznych, przedstawicieli nauki, uniwersytetu i duchowieństwa doroczne posiedzenie Akademii umiejętności.

Aby wziąć udział w tym publicznym akcie przybyło, oprócz miejscowych członków, także poważne grono zamiejscowych członków Akademii, którzy wczorajszego dnia odbyli wspólne posiedzenie celem zatwierdzenia ogłoszonych dzisiaj nominacyj.

Z uderzeniem godziny 12 świetny orszak dostojników wiedzy i nauki wkroczył na salę.

Miejsca honorowe na trybunie zajęli: JE dr. Dunajewski, zastępca Protektora Akademii, prezes Stanisław hr. Tarnowski, sekretarz generalny dr. Stanisław Smolka i prelegent prof. dr. Bolesław Ulanowski.

Pierwszy rząd krzeseł zajęli zaproszeni dostojnicy, a w ich liczbie książę biskup Puzyna, prezydenci sądu dr. Czyszczan i dr. Zborowski, prokurator dr. Wędkiewicz, dyrektor dr. Korotkiewicz, wiceprezydent sądu Żeleski, prezydent miasta p. Friedlein, po obu stronach estrady zajęli miejsca w fotelach miejscowi i zamiejscowi członkowie Akademii.

Posiedzenie rozpoczął przemówieniem JE. dr. Julian Dunajewski, podnosząc z zadowoleniem rozkwit Akademii, która dzięki gorliwemu współpracownictwu swych członków wplata rokrocznie nowe ogniwa do wielkiego łańcucha nauki polskiej.

Dobroczynna ta i płodna działalność daje świadectwo żywotności narodu i przysparza blasku nauce polskiej, wpisując co raz to nowe nazwiska uczonych pracowników w księdze wiedzy, postępu i cywilizacyi ogólnej.

Prezes Akademii Stanisław hr. Tarnowski witał następnie zgromadzonych dostojników, członków Akademii i gości przybyłych piękną przemową, w której przebiegł pokrótce kronikę ubiegłego roku i zaznaczył ciężkie straty, jakie rok ten przyniósł z sobą monarchii, krajowi i Akademii. Mimo ciężkiego brzemienia strat niezastąpionych, Akademia stoi i stać będzie wiernie na posterunku pracy narodowej dla dobra wiedzy i nauki, która ma w niej przystań najbezpieczniejszą.

Z kolei zabrał głos generalny sekretarz dr. Smolka i ogłosił mianowania nowych członków.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym członkami czynnymi Akademii mianowani zostali: Leon Marchlewski w Manchester, Władysław Rothert w Charkowie i dr. Maurycy Rudzki, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Sprawozdanie z działalności Akademii w ubiegłym roku, ogłoszone drukiem i rozdane uczestnikom posiedzenia, uzupełnił dr. Smolka szczegółami z kroniki ubiegłego roku.

Pierwszy ustęp przemówienia poświęcił mowca zmarłym w ubiegłym roku członkom ś. p. Władysławowi Zajączkowskiemu, Henrykowi Lisickiemu i Anatolowi Lewickiemu, oraz nadzwyczajnym członkom ś. p. Juliuszowi Kossakowi i Leonowi Chrzanowskiemu.

W uzupełnieniu relacyi z ruchu wydawniczego zaznaczył, że w obecnej chwili 30 tomów wydawnictw znajduje się już pod prasą. Dzięki nadzwyczajnej subwencyi rządowej w kwocie 40.000 złr., mógł zarząd Akademii przystąpić w tym roku do rozpoczęcia prac około rekonstrukcyi i odnowienia gmachu, tudzież uporządkowania zbiorów muzealnych. Fundusz wydawnictw wzmógł się szczodrym zapisem ś. p. Pawła Edwarda Czabana, kupca z Warszawy, który przekazał Akademii na cele wydawnicze fundusz 48.000 rubli. Zapis ten już wpłynął do kasy Akademii, a nadto zrealizowała Akademia także zapis ks. Adama Jakubowskiego w kwocie 8000 rubli, z której to sumy 4700 rubli już spłacono.

Po odczytaniu sprawozdania zabrał głos prof. dr. Bolesław Ulanowski i wygłosił odczyt p. t. „Jan Łaski prymas jako administrator".

W pracy tej, na źródłowych i mozolnych badaniach opartej, znakomity uczony rzucił światło na stosunki prawne dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, na stosunek ludności wiejskiej do ekonomatu arcybiskupiego i wyprowadził stąd cenne i doniosłe wnioski w kwestyi prawnego stosunku włościan i genezy pańszczyzny. Działalność Jana Łaskiego, przymasa, jako organizatora tych stosunków, który miał na oku dobro poddanych, wystąpiła w pełnem oświetleniu jako przyczynek do historyi stosunków kościelnych w Polsce.

W zakończeniu sprawozdania ogłosił sekretarz generalny dr Smolka nagrody konkursowe, przyznawane rok rocznie przez Akademię umiejętności z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego.

Literacką nagrodę tej fundacyi w kwocie 1000 złr. otrzymał prof. Tadeusz Korżon za dzieło historyczne p. t. „Dola i niedola Jana Sobieskiego".

Malarską nagrodę za najlepsze dzieło sztuki, wystawione w ubiegłym roku na krakowskiej wystawie Towarzystwa sztuk pięknych, przyznano p. Józefowi Mehofferowi za projekt witraża do katedry św. Mikołaja w Fryburgu szwajcarskim.

Nagrodę imienia Kopernika, z fundacyi miasta Krakowa, w kwocie 1.500 złr., otrzymał, jak się po otwarciu koperty okazało, dr. Maurycy Rudzki, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nagrodę z fundacyi ks. biskupa Krasińskiego otrzymał ks. dr. Jan Fijałek za „Studya do dziejów uniwersytetu krakowskiego w XV tym wieku".

Na rok 1901 ogłosiła Akademia następujące konkursy:

1) Konkurs im. Niemcewicza na temat „Monografia z dziejów cywilizacyi w Polsce w epoce odrodzenia".

Nagroda 6.000 franków może być rozdzielona na dwie lub trzy nagrody po 3.000, lub 2.000 franków. Termin do 31 grudnia 1901 r.

2) Konkurs z fundacyi ks. Adama Jakubowskiego na temat: „O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogrodach małych gospodarstw".

Nagroda 700 złr. może być rozdzielona na dwie, po 350 złr. Termin do 31 grudnia 1900 roku.

3) Konkurs z fundacyi ks. biskupa Krasińskiego 1.200 złr. dopuszcza wszelkie prace z zakresu nauki. Termin do 31 grudnia 1901 roku.

Krakowska Kasa oszczędności.

Wydział Wielki krakowskiej Kasy oszczędności miasta Krakowa odbył w dniu wczorajszym o godzinie 5 popołudniu doroczne posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Na wstępie odczytał przewodniczący list p. Henryka Kieszkowskiego, w którym tenże składa mandat członka Wydziału Kasy. Rezygnacyi tej nie przyjęto i wybrano deputacyę z pp.: prezydenta Friedleina, ks. Foxa i Mendelsburga, która ma uprosić p. Kieszkowskiego o cofnięcie rezygnacyi.

Z porządku dziennego złożył imieniem dyrekcyi Kasy, dyrektor p. Slęk, sprawozdanie z czynności za rok 1898, z którego okazuje się, iż mimo niekorzystnych stosunków ekonomicznych, instytucya rozwinęła się dalej prawidłowo i że czysty zysk, osiągnięty w r. 1898 wynosi kwotę **45.681** złr. **72** ct. Na wniosek komisyi kontrolującej, przedstawiony przez p. Kwiatkowskiego, przyjęto zamknięcie rachunków do wiadomości, udzielono dyrekcyi absolutoryum i przekazano czysty zysk, jaki pozostanie po wydzieleniu z niego wymienionych niżej datków na cele dobra publicznego, do funduszu rezerwowego.

Przyjęto następnie do wiadomości sprawozdanie syndyka Kasy, p. dra Staniszewskiego, z czynności za rok 1898, poczem załatwiono wnioski dyrekcyi Kasy i komisyi kontrolującej w przedmiocie rozdziału datków z czystego zysku za rok 1898, a mianowicie: do funduszu 50-letniego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I., na budowę szpitala i koszar, celem ewakuacyi Wawelu, przekazano dalszy datek 8.000 złr. Fundusz ten wynosi obecnie 352.628 złr. 12 ct.

Na cele dobroczynne i użyteczne miejscowe, wydzielono złr. 5.500 w. a., a w szczególności:

Dla Towarzystwa dobroczynności 500 złr., dla 6 ochronek (po 100 złr.) 600 złr.; dla Zakładu św. Józefa 100 złr.; dla stowarzyszenia wsparcia biednych chłopców izraelickich „Opiekujcie się synami ubogich" 100 złr; dla Tow. ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 100 złr.; dla Tow. ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich izraelickich 100 złr.; dla stowarzyszenia ku wsparciu rękodzielników izraelickich 100 złr.; dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 200 złr.; dla zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 100 złr.; dla Towarzystwa św. Wincentego à Paulo męskiego i żeńskiego po 100 złr; dla Komitetu opieki weteranów z r. 1831 200 złr.; dla Szpitala Braci Miłosierdzia 300 złr.; dla Tow. ochrony starców izraelickich 200 złr; dla Stowarzyszenia wzaj. pomocy rękodzielników i przemysł. 300 złr.; dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 200 złr; dla „Domu pracy" w Krakowie 500 złr.; dla Szpitala św. Ludwika 200 złr.; dla Bractwa N. M. Panny Królowej Korony Polskiej 50 złr.; dla Konserwatoryum muzycznego w Krakowie 300 złr.; dla Zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 100 złr.; dla stowarzyszenia nauczycielek 100 złr.; dla ochotniczego Towarzystwa ratunkowego 200 złr.; dla Tow. „Przyjaźń Kleparska w Krakowie 50 złr.; dla Zakładu św. Jadwigi, (Opieka nad biednemi dziewczętami) 200 złr.; dla Tow. „Lutnia" i „Harmonia" po 100 złr.; dla Bractwa izraelickiego „Bikur Cholim" 50 złr.; dla Taniej Kuchni 50 złr.; dla stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Praca" 200 złr. Razem 5.500 złr. w. a.

Wszystkie kwoty będą wypłacone dopiero po zatwierdzeniu przez namiestnictwo.

W myśl § 40 lit. *i.* statutu, wydzielono do Funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy oszczędności złr. 3.000 w. a. i przyznano sierocie po zmarłym urzędniku Kasy tytułem jednorazowego datku złr. 1.000 w. a.

W końcu przyjęto preliminarz kosztów administracyjnych na rok 1899 i zamianowano kasyerem p. Józefa Dorawskiego, adjunktem II. kl. p. Michała Markowicza, wreszcie asystentem zakładu zastawniczego p. Józefa Hamerlaka.

KRONIKA.

Kraków, 3 maja.

Uroczyste nabożeństwo pamiątkowe ku uczczeniu 108 rocznicy konstytucyi 3 maja 1791 r. odprawionem zostało w dniu dzisiejszym w kościele księży Pijarów. W nabożeństwie tem, odprawionem bardzo okazale, wzięła udział tak liczna publiczność, że mury obszernej świątyni nie mogły pomieścić tłumów wciąż napływających, które skutkiem tego musiały stać przed progiem kościoła. Na nabożeństwo przybyły wszystkie cechy rzemieślnicze ze sztandarami, liczny zastęp umundurowanych „Sokołów" z naczelnikiem p. Racińskim, Tow. „Gwiazda" z chorągwią, Tow. uczestników powstania z r. 1863 także ze sztandarem, nieliczni już weterani polscy z r. 1831, oraz Towarzystwo chrześcijańsko społeczne. Między publicznością przeważały panie; pod koniec nabożeństwa po godzinie 11 przybyło do kościoła bardzo wielu uczniów szkół średnich, którzy od nauki zdołali się uwolnić, by wziąć udział w modłach.

W czasie nabożeństwa chór śpiewacki wykonał kilka odpowiednich do nastroju chwili pieśni.

Patryotyczne, pełne głębszej myśli, a wytworne formą kazanie wypowiedział rektor Zgromadzenia księży Pijarów, ks. Chromecki. Gdy nabożeństwo dobiegło do końca, zebrana publiczność razem i zgodnie uderzyła w słowa pieśni religijno-narodowej, której końcowy dwuwiersz tak wymowne i błagalne zawiera wyrazy. Więc zebrani drżącym od wzruszenia głosem prosili:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.

Po wyjściu z kościoła, na ulicy św. Jana uszykował się pochód, złożony z rzemieślniczych cechów z chorągwiami, z „Sokołów", Tow. „Gwiazda" i Tow. powstańców z r. 1863, oraz licznej publiczności i młodzieży gimnazyalnej i podążył pod pomnik Mickiewicza w Rynku. Przodem członkowie stronnictwa chrześcijańsko społecznego nieśli duży wieniec z lauru i białych oraz pąsowych róż, z wstęgami o barwach narodowych, opatrzonych napisami, na jednej „Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne", na drugiej „Wiwat naród — wiwat wszystkie stany". U stóp pomnika przemówił krótko p. Zygmunt Mikołajski, wieniec złożono na stopniach, poczem po odśpiewaniu jednej zwrotki „Boże coś Polskę" zgromadzeni rozeszli się do domów.

Drugie nabożeństwo pamiątkowe, urządzone staraniem robotników katolickich, odprawionem zostało dziś rano w kościele św. Mikołaja i odznaczało się przebiegiem również uroczystym.

Pobudka. Orkiestra „Harmonii" odegrała dziś rano pobudkę z powodu rocznicy konstytucyi 3 go maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym zamieszczono dalszy ciąg dyskusyi o sprawie tramwayu elektrycznego i kilku innych pomniejszych spraw.

Komisya statutowa w dalszym ciągu zajmowała się rozpatrzeniem projektu reformy statutu miejskiego. Na sobotniem posiedzeniu załatwiła komisya §§ 58 do 86 (sprawy administracyjne). W dalszym ciągu zostają do rozpatrzenia §§ 86 do 116.

Prezydent miasta ogłosił obwieszczenie w sprawie tegorocznych wyborów do Rady miejskiej. Listę osób uprawnionych do głosowania można przeglądać i reklamować do dnia 18 maja b. r. codziennie od 9 do 2, w święta i niedziele od 11 do 12.

Z Tow. strzeleckiego. Dnia 6 maja o godzinie 10 przed południem odprawi ksiądz kapelan wotywę w kościele parafialnym św. Mikołaja, której asystować będą członkowie Towarzystwa z królem na czele. Dnia 7 maja na 10 przed południem zwołanem zostało ogólne zebranie, a gdyby dla braku kompletu nie przyszło do skutku, natenczas na godzinę 11 także przed południem zwołane zostało drugie zebranie, na którem bez względu na ilość obecnych członków, dokonane zostaną wybory zarządu — a to w myśl obowiązującego statutu. Temuż zgromadzeniu prezentowanym będzie kur srebrny, własność Towarzystwa a dar wiekopomnej pamięci Zygmunta Augusta króla Polskiego, który odrestaurowany został pod kierunkiem p. Tomkiewicza, konserwatora. Po południu o godzinie 4 tej w tymże samym dniu rozpocznie się strzelanie

U prezesa Akademii umiejętności, hr. Stanisława Tarnowskiego, odbył się wczoraj wieczorem raut dla członków Akademii.

Cieszcie się dzieci! Komenda korpusu zezwoliła z dniem 6 maja na zabawy dziecinne na Błoniach.

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych komunikuje nam, że czas trwania wystawy dzieł ś. p. Juliusza Kossaka w Sukiennicach przedłużony został na wielostronne życzenia do 8 maja, poczem część obrazów będzie przesłaną na wystawę do Warszawy, reszta zwrócona właścicielom. Po zamknięciu wystawy Kossaka będzie urządzona w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych wystawa obrazów p. Wincentego Wodzinowskiego około dwudziestu sztuk, owoc dwuletniej pracy tego utalentowanego malarza, — następnie zaś wystawa oddzielna artystów, należących do Towarzystwa „Sztuka".

Ze „Związku literackiego". Na ostatniem posiedzeniu pani Zofia Daszyńska wygłosiła odczyt p. t. Filozofia Anhellego. Prelegentka starała się wyjaśnić znaczenie rozmaitych postaci, występujących w tym poemacie, oraz jego myśl zasadniczą, upatrując w nim motywa pokrewne z poglądami Nitzschego na „nadczłowieka" i „dwoistą moralność". Zebranie było bardzo liczne i ożywione. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek, 5 maja o godz. 7 i pół wieczór w lokalu Związku (Rynek 13). Wygłoszone będą odczyty przez Cezarego Jellentę p. t. Fizyognomia polityczna Słowackiego; przez Wł. M. Kozłowskiego: O społecznem znaczeniu sztuki. Goście mogą być wprowadzeni przez członków.

Orzeł jednogłowy z miedzi. Przy restauracyi katedry na Wawelu wykonanie orła z miedzi powierzono firmie bronzowniczej p. F. Kopaczyńskiego przy ulicy Floryańskiej l. 47, oraz p. Korosadowiczowi. Robota to była trudna i artystyczna, projektu udzielił architekt p. Odrzywolski. Ponieważ wszystkie ważniejsze tego rodzaju roboty dotychczas wykonywały firmy zagraniczne, a do miejscowych nie mieli przedsiębiorcy nasi prawie nigdy zaufania, przeto oczekiwano z zajęciem i ciekawością, jak się miejscowa firma wywiąże z zadania. Pp. Kopaczyński i Korosadowicz nie zawiedli oczekiwania i zaufania, gdyż zamówienie wykonali zupełnie poprawnie. Orzeł miedziany z koroną nad głową jest 4 m. 30 ctm. wysoki, a 2 m. 50 ctm. szeroki. Wykonany jest sposobem cyzelerskim, cały kuty z blachy miedzianej. Wykonanie świadczy chlubnie o firmie, a zarazem stanowi pocieszający dowód, że nie potrzebujemy zagranicy, mając u siebie sumiennych i zdolnych rękodzielników, którym w pierwszym rzędzie należy się poparcie i zaufanie. Pracownię oraz orła miedzianego zwiedza bardzo wiele osób. Dziś fotograficznego zdjęcia dokonał p. Jabłoński, właściciel *atelier* fotograficznego przy ulicy Franciszkańskiej.

Towarzystwo ratunkowe w kwietniu udzieliło pomocy 285 razy: w dzień 212, w nocy 73. Nagłych zasłabnięć było 95; przypadków chirurgicznych 150; samobójstw 3. Przewieziono osób 78, a to: do szpitala 61, do mieszkania 16, do stacyi ratunkowej 1. Chorych było mężczyzn 212, kobiet 68. Lekarze interweniowali 17 razy. Służbę pełniło 34 ochotników. Liczba członków wynosi: wspierających 260; czynnych: lekarzy 33, medyków 77.

Znaczna kradzież. Przy ulicy Ogrodowej w Krakowie popełniono w ostatnich czasach kradzież na szkodę p. Ewy Gottlieb. Złodziej, włamawszy się do mieszkania, zabrał worek z pieniędzmi około 600 złr. i biżuterye, wartości 200 złr. Podejrzenie zwróciło się przeciw Piotrowi Czopkowi, parobkowi, ponieważ zniknął bez śladu zaraz po fakcie kradzieży. Policya wdrożyła natychmiast śledztwo. Piotra Czopka, który zbiegł do Brzyczyny, przytrzymano tamże i przyaresztowano. Złodziejowi odebrano pieniądze i precyoza. Pieniędzy, samemi koronami, był cały duży worek, który ledwie przynieść zdołał do policyi aresztowany.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała Eleonorę Nalepską, przekupkę ze Zwierzyńca, za awantury podczas nabożeństwa majowego w kościele N. P. Maryi.

Zamach samobójczy. Dziś rano targnął się na własne życie niejaki p. Feliks Zaczyński, krawiec, zamieszkały przy ul. Szlak L. 7. Zaczyński już od dni kilku nosił się z zamiarem samobójstwa i nie taił się z tem przed znajomymi. Zamiaru tego omało nie spełnił, gdyż zamknąwszy się w swojem mieszkaniu, założył sobie na szyję sznurek, aby się powiesić. Desperat zawisł już w powietrzu i byłby bezwarunkowo się udusił, lecz ktoś z sąsiadów w kamienicy spostrzegł rzecz całą. Drzwi mieszkania Zaczyńskiego wyważono, a jego samego odcięto. Natychmiast z porady lekarza kobiety urządziły Zaczyńskiemu sztuczne oddechanie i niebawem odzyskał przytomność. Chorego odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala św. Łazarza. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Sznurkiem, na którym zawisł Zaczyński, podzielili się udzielający mu pomocy, wierząc, że stanowić on będzie talizman, przynoszący szczęście. Powodem zamachu sam biedaczego jest podobno fakt, że Zaczyński został skazany na 3 miesiące więzienia za obrazę religii i miał niebawem rozpocząć karę.

Morderstwo. Smutny wypadek nadużycia broni przez żołnierzy zaszedł w okolicy Krakowa. Niejaki Jan Florczyk, z zawodu murarz, szedł na Prądnik Czerwony ze swoją bratową. Tutaj napadła na niego gromada żołnierzy naturalnie, stosownie do przepisów wojskowych, uzbrojonych w bagnety — i starała się „odbić" Florczykowi kobietę, a gdy tenże stanął w obronie bratowej, jeden z żołnierzy pchnął go bagnetem w brzuch. Florczyk umarł w szpitalu. Żołnierze zbiegli; czy winny zostanie ujęty, nie wiadomo.

Nie pierwszy to wypadek nadużycia broni przez żołnierzy, którzy, w podobnym, jak powyższy, wypadku, są po prostu panami życia i śmierci „cywilów".

P. Ludwik Solski, reżyser teatru naszego bawi w Warszawie w sprawach dyrekcyjnych.

Bezpośrednie bilety jazdy. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Zaprowadzenie bezpośrednich biletów jazdy między Przemyślem, Rzeszowem i Tarnowem a Berlinem i Wrocławiem. Z powodu utworzenia nader korzystnego połączenia między Galicyą a północnemi Niemcami za pomocą pospiesznych pociągów Nr 1 i 2, będą, począwszy od dnia 15 maja b. r., wydawane na stacyach w Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie do pociągu Nr 2 bezpośrednie bilety wszystkich trzech klas do Wrocławia i Berlina przez Kraków i Oświęcim. Niemniej też będą i pakunki podróżne między powyższemi stacyami bezpośrednio ekspedyowane.

Z przed lat pięćdziesięciu. W dniu 3 maja 1849 r. ogłoszono urzędową wiadomość, że „60.000 Rosyan z silną artyleryą wkroczyło już 20 kwietnia przez Rothenthurm pass i Tömes a przez Bukowinę i Pojana-Stampi z Mołdawii do Siedmiogrodu".

Pod tą samą datą donosi *Lloyd*, że na wyspę Corfu przybyli wychodźcy polscy i węgierscy z Ankony, którzy postanowili przedrzeć się przez Turcyę do Węgier.

„Kossuth miał wydać proklamacyę, w której ogłasza niezależność Węgier i krajów przyległych od Habsburgskiej dynastyi." Tak podaje *Czas* w Nrze 64 z r. 1849.

Zmarli. Jędrzej Kasowicz, słuchacz III. r. prawa, zmarł we Lwowie w 23 r. życia. Należał on do tej młodzieży, która o własnych siłach dobija się kawałka chleba.

Stanisław Tułecki, nauczyciel ludowy, zmarł w 62 roku życia w Jodłowy.

Jadwiga z Barków Müllerowa, żona buchaltera Tow. kred. rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, zmarła w 21 roku życia w Arco w Tyrolu.

Kazimierz Jawornik, inżynier Wydziału krajowego, przeżywszy lat 38, zmarł we Lwowie.

Helena z Chodackich Szafarzowa, żona urzędnika Kasy Oszczędności, przeżywszy lat 38, zmarła w Tarnowie.

Z Akademii weterynaryi we Lwowie. Stopień lekarzy otrzymali pp. Adam Gąska z Dubiecka, Józef Jasiński z Peczeniżyna, Adolf Lurie z Mińska, Stanisław Łuszpiński z Ostrewa, Gabryel Mandelbaum z Ruszczy, Andrzej Muszyński z Łoszniowa. Akademia liczy w bieżącem półroczu 54 słuchaczów. Ułożywszy listę ich według narodowości okazuje się, że w zakładzie tym jest 25 Polaków, 9 Czechów, 8 Rusinów, 6 Kroatów, 3 Słowieńców, 2 Bułgarów i 1 Serb.

Ślub. W Żółkwi pobłogosławiono w sobotę związek małżeński p. Wilhelma Kamberskiego, obywatela tamtejszego z panną Władysławą Podhorecką.

Zastrzelił się w poniedziałek po południu w sali posiedzeń III sekcyi ministerstwa kolei w Wiedniu rewident kolei państwowych Stefan Emmermann, liczący 35 lat życia. Powód samobójstwa nieznany.

Jubileusz prof. Rydygera. Obchód jubileuszu 25 letniej działalności prof. Rydygera odbędzie się we Lwowie dnia 10 maja. O godzinie 11 odbędzie się w sali wykładowej kliniki chirurgicznej owacya na cześć jubilata, wieczorem bankiet w salach Towarzystwa strzeleckiego.

Spaliła się podczas pożaru w Padwi, powiecie mieleckim, 5 letnia Ludwika Duj, córka kolonisty.

Ludwik Büchner. W nocy z ostatniego kwietnia na pierwszy maja zakończył życie w Darmsztadzie, w 75 roku życia, jeden z najpopularniejszych uczonych niemieckich bieżącego stulecia, filozof i naturalista, obrońca i krzewiciel materyalizmu, Fryderyk Karol Krystyan Ludwik Büchner. Urodzony w Darmsztadzie w r. 1824 z ojca lekarza, który i syna chciał widzieć lekarzem, udał się młody Büchner na studya naprzód do Giessen, następnie do Strassburga, skąd znów powrócił do Giessen, gdzie uzyskał stopień doktora, poczem prze-

niósł się do Würzburga. Tam zapoznał się ze słynnym przyrodnikiem Virchowem, a znajomość ta wywarła na niego wpływ stanowczy, utwierdzony później przez Moleschotta. Spędziwszy czas pewien na praktyce lekarskiej w Dreznie, osiadł Büchner w Tybindze, gdzie został asystentem przy klinice, a w r. 1854 habilitował się na uniwersytecie jako docent prywatny.

Była to epoka budzenia się na nowo do życia filozofii materyalistycznej i rozpraw nad tak zwanym „sporem o duszę“, który powstał na zjeździe przyrodników i lekarzy w Getyndze. Spór ten zaogniał się i rozszerzał coraz bardziej: brali w nim udział i naturaliści, głównie lekarze, i wybitni filozofowie. Powstała cała literatura polemiczna. Materyalizm wciąż większego nabierał rozgłosu: czy rzecz szła o Moleschotta, czy o Buckle'a, o Schopenhauera, czy o Darwina, wszędzie zjawiała się kwestya materyalizmu i wywoływała burze. Do zaognienia sprawy w znacznym stopniu przyczynił się Büchner przez wydanie w r. 1855 dzieła p. t.: *Kraft und Stoff* które zyskało rozgłos niepowszedni, do r. 1887 miało 16 wydań i było przełożone na wszystkie prawie języki. Zwolennicy materyalizmu nazywali dzieło Büchnera „Biblią materyalizmu“, przeciwnicy zaś nadali mu nazwę *Eine wahre Trotzburg des Unglaubens.* Ostatecznie oskarżono Büchnera o szerzenie zasad niemoralnych i odebrano mu katedrę.

Uczony udał się do Darmsztadu, gdzie, praktykując jako lekarz, prowadził apologię materyalizmu, ogłaszając coraz to nowe studya i rozprawy. Zbiór tych prac wyszedł w dwóch tomach p. t.: *Aus Natur und Wissenschaft.* Najsystematyczniej z późniejszych dzieł Büchnera ułożone jest dzieło *Natur und Geist*, w którem usiłował rozwiązać głębsze zagadnienia filozoficzne i pogodzić sprzeczne kierunki w obozie materyalistycznym. Z innych dzieł zmarłego uczonego do celniejszych należą: *Darwinische Theorie von Entstehung und Umwandlung der Lebewelt, — Physiologische Bilder, — Der Mensch und seine Stellung in der Natur und Gesellschaft, — Licht und Leben.*

Pomimo śmiałości, rzec można, zuchwalstwa swoich twierdzeń, pomimo ogromnej wziętości i potężnego wpływu swoich doktryn, Büchner był raczej popularyzatorem i popularnym polemistą, niż oryginalnym myślicielem. Nowego do teoryi materyalizmu nic nie wprowadził. Przyczyną jego powodzenia była przedewszystkiem umiejętność wyzyskania chwili i dar występowania na widownię w czasie właściwym.

Bardzo obszernie i szczegółowo traktuje działalność Büchnera dzieło Langego, przełożone na język polski przez F. Jezierskiego p. t.: „Historya filozofii materyalistycznej“.

Podwyższenie dyet poselskich uchwaliła niemiecka większość Sejmu śląskiego. Jeżeli ta uchwała stanie się ustawą, to podczas najbliższej sesyi taki poseł Tuerk za swoje krzykactwo będzie pobierał 8 złr. dziennie. Niechby je spróbował zarobić krwawym trudem rolnika polskiego na Śląsku — to wtedy... *ja Bauer, das ist etwas Anderes.*

„Głos wiedeński“, dwutygodnik polski, począł wychodzić w Wiedniu pod redakcyą Franciszka Zdarskiego.

Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben urządza dziś uroczysty wieczór obchodu rocznicy Konstytucyi 3 maja.

Odznaczenia. Cesarz nadał starszym inżynierom w galicyjskiej służbie państwowej, Konstantemu Morawieckiemu i Alojzemu Fischerowi, tytuł radców budownictwa z okazyi przeniesienia ich w stan spoczynku.

Konkursy. Ogłoszono konkurs celem nadania posady lekarza okręgowego z siedzibą w Krzeszowicach w powiecie chrzanowskim. Podania wnosić należy w terminie po dzień 31 maja 1899 r. do wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie.

Licytacye. Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Kołomyi: a) prawa propinacyi wódczanej i b) prawa propinacyi piwnej na trzy, ewentualnie na lat sześć, rozpisuje się publiczna licytacya na dzień 30 maja 1899 r.

Gazeta Lwowska nr. 100.

Upadłości. Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Hermana Edelsa w Kołomyi i Sala Sandberga w Białej.

Sprostowanie omyłki druku. W wczorajszym artykule wstępnym wydrukowano mylnie w wierszu 45 od góry zamiast wskazała ona, wstrzymała ona, co zmieniło zupełnie myśl w zdaniu zawartą.

Z kalendarza. We środę 3 maja: *Znalezienie św. Krzyża*; we czwartek, 4 kwietnia: Floryana m. i Moniki wdowy, w piątek 5 maja: Gotarda b. i Piusa V. pap.

Wschód słońca we czwartek, 4 maja o godz. 4 m. 10, zachód o godz. 7 m. 2. Długość dnia g. 14 m. 52.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 2 maj pochmurno, chłodno; termometr doszedł do 15,5° C. Barometr opada.

Dnia 3 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 739,4 mm., termometru +7,6° C. Wiatr północno wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 4 maja: „Dzwony z Corneville“, opera komiczna Planquetta.

W piątek 5 maja: „Gejsza“, operetka w 3 aktach z prologiem Jonesa.

W sobotę 6 maja: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz ostatni w tym sezonie). Przedstawienie popularne.

W niedzielę 7 maja o godz. 3 po południu: „Czarodziej z nad Nilu“, opera komiczna Herberta (ceny zwykłe).

O godz. 7 wieczorem: „Król Lear“, dramat w 11 odsłonach Szekspira (po raz 1). Ceny zwykłe.

W poniedziałek 8 maja o godz. 3 po południu: „Śpiący rycerze“, fantazya w 5 odsłonach G. Friedberga (popularne).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Nowością dla Krakowa była wczorajsza premiera operetki Millöckera „Zaczarowany zamek“. W licznym poczcie utworów popularnego kompozytora „Palestranta“ rzecz ta należy do mniej udanych i bynajmniej nie spełnia oczekiwań jakie przyzwyczailiśmy się wiązać z talentem Millöckera. Libretto, niedorzeczne jak większość tekstów operetkowych, przypomina w głównym pomyśle i tle „Ptasznika z Tyrolu“, muzyka choć ma zacięcie i styl Millöckera, za mało przynosi świeżych melodyjnych motywów, ażeby one zapewnić mogły „Zaklętemu zamkowi“ powodzenie. Rzecz dzieje się w Tyrolu z końcem ubiegłego stulecia, a terenem akcyi jest zamek operetkowego hrabiego Gaiersburg, o którym ludność opowiada tajemnicze historye. Właśnie w chwili gdy do mało uczęszczanego zamku zjechał hrabia ze swymi gośćmi i narzeczoną, ludność wiejska wysyła na zwiady do tajemniczego zamku dwóch wesołych parobczaków, którzy orszak hrabiego biorą za duchy. Na tem tle rozsnuł librecista Berl nieudolną intrygę, na której streszczenie szkoda czasu i miejsca. W tonie i stylu wiedeńskim trzymana muzyczka obfituje przeważnie w motywa taneczne a w akcie trzecim przynosi ładny tercet z jodlerami.

Wystawa i wykonanie „Zaklętego zamku“ były staranniejsze aniżeli nawet rzecz sama na to zasługuje. Akt I. przynosi nam barwną grupę tyrolczyków, akt II i III dzieje się w zamczysku i wprowadza sferę arystokracyi w efektownych kostyumach, akt ostatni łączy wreszcie ludność wiejską z mieszkańcami zamku. Ten szczegół daje sposobność do roztoczenia ładnej wystawy, która obok bogactwa kostyumów daje występ baletu, w którym jak zawsze zdobywa gorący oklask lwowska primaballerina p. Bogdanowicz.

Niestrudzony p. Myszkowski jak we wszystkich poprzednich operetkach tak i w tej jest podporą ansamblu i głównym rozsadnikiem humoru grając z właściwym sobie charakterystycznem zacięciem rolę hrabiego. Ozdobą ansamblu wokalnego jest p. Bohuss, z wielkim wdziękiem i artystyczną dyskrecyą traktująca rolę narzeczonej hrabiego Koralii, p. Kliszewska z wyborną pełną finezyi grą łączy ładne opanowanie wokalne partyi. Męzkie partye znalazły wybornych wykonawców w pp. Malawskim Bruckim i Lelewiczu. Ogólne uznanie i oklaski zdobył tercet tyrolski z jodlerami. Chóry i orkiestra kierowane wytrawną ręką p. Słomkowskiego dobrze popierały całość. *W. Pr.*

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają ***bezpłatnie*** *początek drukującej się powieści* ***Jana Świerka*** *p. t.* ***„Z szarej przędzy“.***

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. — Posiedzenie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się 1 maja pod przewodnictwem nowo wybranego prezesa hr. Andrzeja Potockiego, w obecności komisarza rządowego radcy dworu i posła do Rady państwa Władysława Struszkiewicza. Z porządku dziennego nastąpiło przydzielenie wniosków, uchwalonych przez walne zgromadzenie do poszczególnych sekcyj, którym polecono zdać sprawę z właściwych sposobów ich przeprowadzenia, na jednym z najbliższych miesięcznych posiedzeń komitetu. Do zbadania wniosku bar. Hermana Czecza o rewizyi statutu Towarzystwa, wybrano osobną komisyę, a powołano do niej prócz wnioskodawcy pp. Maryana Dydyńskiego, profesora Antoniego Górskiego, profesora J. Leo, a wreszcie hr. Reya. Uchwalono rozpisać konkurs na stypendyum, przeznaczone dla specyalnego wykształcenia w rachunkowości gospodarczej.

P. Struszkiewicz w dłuższym wywodzie uzasadnia potrzebę obesłania wystawy paryskiej czerwonem bydłem polskiem. Po wyczerpującej dyskusyi postanowiono przeprowadzić rokowania wstępne z Towarzystwem hodowców czerwonego bydła. Uchwalono zawiadomić Towarzystwa rolnicze okręgowe, że ministerstwo rolnictwa udzieliło bezpłatnie komitetowi aparatu do wyrobu wina owocowego.

Imieniem sekcyi hodowlanej przedłożył p. Karol Czecz wniosek udzielenia po jednej oborze zarodowej większej bydła czerwonego polskiego pp. Romanowi Jordanowi z Roztoki i Stanisławowi Brzezińskiemu z Łazan. Oprócz tego rozdano cztery obory mniejsze.

Nadto postanowiono założyć 7 stacyj knurów. Z podziękowaniem przyjęto do wiadomości, że bar. Jakób Romaszkan z Horodenki ofiarował komitetowi bezinteresownie cztery tryki, które przeznaczono na stacye w Nowotarszczyźnie. Dano ogiera na stacyę Janowi Dransowi w Trzcianie, wyznaczono wreszcie delegatów na otwarcie kursu rybackiego dnia 15 maja bieżącego roku w Krakowie oraz ośmiotygodniowego kursu mleczarskiego w Tęgoborzu, który rozpocznie się 1 czerwca b. r. Kurs rybacki pod kierunkiem dra Zygmunta Fiszera urządza komitet w porozumieniu z tutejszem Towarzystwem rybackiem, a kurs mleczarski pod kierunkiem p. Jana Biedronia wspólnie z galicyjskiem Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 2 maja. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·25 do 9·27. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6·50 do 7·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·40 do 6·—. Owies z opłatą akcyzową od 6·60 do 7·—. Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9·— do 12·50. Siano od —·— do 2·60 Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·— do 1·30. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5 70. Bób za 100 klgr. od —.— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (2 b. m.) zapowiedziano 8630 a przypędzono 8011 świń. Z tego było 2681 świnek i 5330 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 44 do 45 cent., wyjątkowo po $45\frac{1}{2}$ ct., średnie i stare po 41 do 43 ct., lekkie po 37 do 40, świnki po 39 do 47 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: mdła.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 maja. *(Telefonem.)* Ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja powiewają z ratusza sztandary o barwach narodowych. W katedrze, w kościele Dominikanów i katedrze ormiańskiej odbyły się uroczyste nabożeństwa. Wieczór w teatrze danym będzie „Tamten“, w „Sokole“ odbędzie się wieczór uroczysty.

Posiedzenie ankiety biura pracy odbyło się wczoraj. Wniosek o przyjęcie dwóch delegatów tow. „Przyjaźń“ został odrzucony. Romanowicz zgłosił szereg postulatów robotników lwowskich. Obrady nad niemi odroczono.

Lwów, 3 maja. *(Telef.)* Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw Goldsternowi i Loewenherzowi, właścicielom znanego domu bankowego. Przed rokiem został proces ten na wniosek prokuratora odroczony z powodu zeznań Loewenherza i skargi subsydyarnej wierzycieli. Obecnie oprócz Loewenherza zasiada także na ławie oskarżonych wspólnik jego Goldstern. Akt oskarżenia zarzuca im, że niewypłacalność swą zataili i w dalszym ciągu przyjmowali wkładki a nadto, że Dawid Loewenherz ukrył 500.000 złr. na szkodę wierzycieli. Akt oskarżenia zarzuca obu wspólnikom także tworzenie zmyślonych aktywów, zarządzenie wypłat *a vista* i prowadzenie hazardownych operacyj finansowych.

Rozprawę prowadzi radca Gołkowski, oskarża prokurator p. Kwiatkowski, bronią zaś Loewenherza dr. Grek i dr. Horowitz, Goldsterna zaś dr. Gorecki i dr. Sołowij. Rozprawa potrwa dwa tygodnie, wezwano 65 świadków.

Lwów, 3 maja. *(Telefonem.)* Raniony przez porucznika Raczyńskiego inżynier Hillich musiał poddać się ciężkiej operacyi. Jego doradca prawny wniósł do rządu podanie o odszkodowanie.

Do namiestnictwa wpłynęło podanie Tomasza Gralewskiego z Krakowa, aby mu pozwolono leczyć chorobę raka i suchot, przy użyciu nieznanych dotychczas środków. Gralewski jest 80-letnim starcem i bawił dłuższy czas na Syberyi, gdzie poznał zioła, mające rzekomo posiadać cudowne własności lecznicze. Namiestnictwo odstąpiło to podanie protomedykowi Merunowiczowi.

Radca namiestnictwa Hild wyjechał do Nadworny na śledztwo w sprawie nadużyć starosty Haleckiego.

Krosno, 3 maja. Tutejsza Rada powiatowa powzięła uchwałę przeciwko niekonstytucyjnym rządom na podstawie §. 14. Starosta uchwałę tę zasystował.

Wiedeń, 3 maja. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz wyniósł radcę ministeryalnego w prezydyum ministrów Adolfa Schiela, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, do stanu szlacheckiego z uwolnieniem od taksy oraz zamianował profesora teologii pasturalnej w uniwersytecie lwowskim, ks. dra Ludwika Klossa i dziekana w Stryju ks. L. Ollendera honorowymi kanonikami przy rzym.-kat. konsystorzu metropolitalnym we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Leopolda Krzyżanowskiego dla Starego Sącza i dra Wł. Kisiela dla Biecza.

Wiedeń, 3 maja. *(Telefonem.) Oesterreichische Volks. Ztg* donosi, że ks. Ferdynand bułgarski zaskarżył teścia swego ks. Parmy, bo ten wzbrania się od czasu śmierci córki swej księżny bułgarskiej, płacić rentę zięciowi, w kontrakcie ślubnym zastrzeżoną. Ks. Parmy dla tego odmówił wypłaty renty, bo twierdzi, że ks. Ferdynand, dając synowi swemu religię prawosławną, sam zerwał warunki kontraktu. Skargi wniesiono równocześnie w trzech sądach: francuskim, bułgarskim i bawarskim.

Wiedeń, 3 maja. U ministra skarbu dra Kaizla miała onegdaj posłuchanie deputacya Stowarzyszenia urzędników cłowych i wręczyła mu petycyę w sprawie polepszenia awansów. Minister bardzo uprzejmie przyjął delegatów i obiecał petycyę gruntownie rozważyć.

Wiedeń, 3 maja. *(Telefonem.)* Austro węgierska marynarka wysyła kapitana korwety Sołtyka, który będzie wojskowym doradcą na konferencyi pokojowej w Hadze. Będzie on rzeczoznawcą w rozprawach o ochronie własności prywatnej w czasie wojny morskiej i o rozszerzeniu konwencyi genewskiej.

Budapeszt, 3 maja. Szef generalnego sztabu III. dywizyi piechoty, podpułkownik Khuepach, przeznaczony został jako austryacko-węgierski doradca wojskowy ministrowi hr. Welsersheimbowi na konferencyę w Hadze.

Budapeszt, 3 maja. Wskutek zajścia na onegdajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu, odbył się wczoraj pojedynek na pałasze pomiędzy posłami: Olay'em i Meszleny'm. Ostatni odniósł lekkie obrażenie.

Rjeka, 3 maja. Otwarto tu pierwszą wystawę przemysłową. Aktu otwarcia dokonał gubernator hr. Wł. Szapary w obecności konsulów i dygnitarzy. Po południu zwiedził wystawę arcyks. Józef z rodziną.

Nicea, 3 maja. Królowa Wiktorya odjechała stąd wczoraj do Anglii.

Sytuacya.

Wiedeń, 3 maja. *(Telefonem.)* Minister skarbu dr. Kaizl wyjechał do Pragi, celem wzięcia udziału w posiedzeniach sejmowych. Jak z Pragi donoszą, minister Kaizl złoży tam wyczerpujące sprawozdanie o obecnej sytuacyi politycznej na jutrzejszem posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego. W zaproszeniach na zebranie tego komitetu wyraźnie zaznaczono, że zebranie będzie bardzo ważnem i że na porządku dziennym znajduje się sprawa, która domagać się będzie imiennego głosowania.

Wiedeń, 3 maja. *W. Allg. Ztg* donosi, że presbyteryum wiedeńskiej gminy ewangelickiej powzięło jednomyślnie w dniu 1 maja rezolucyę, potępiającą wyzyskiwanie wyznania ewangelickiego do celów politycznych.

Praga, 3 maja. *Narodni Listy* pisząc o sytuacyi zapewniają, że niedaleką jest chwila, w której rozwiązaną zostanie obecna sytuacya przez wydanie rozporządzeń językowych. To postanowienie powziął rząd nie ze względu na obstrukcyę, ale ze względu na większość parlamentarną, która jedynie jest miarodajną.

Praga, 3 maja. *Politik* donosi, że ugoda austro-węgierska dojdzie obecnie do skutku. Najpierw wymienione będą noty pisemne, następnie odbywać się będą konferencye. Jeżeli rząd węgierski nie będzie obstawał przy dotychczasowych przywilejach banku, to uważać to należy za ustępstwo dla Austryi, tem bardziej, że rząd węgierski dotąd gorąco za sprawą tą występował.

Ugoda angielsko-rosyjska.

Londyn, 3 maja. Lord Salisbury w Izbie lordów i Balfour w Izbie gmin złożyli analogiczne oświadczenia w sprawie ugody, zawartej pomiędzy Anglią a Rosyą, a dotyczącej Chin.

Ugoda polega głównie na tem, że Anglia zobowiązała się nie stawiać przeszkód budowie rosyjskich kolei żelaznych w Mandżuryi, podczas gdy Rosya podjęła takie samo zobowiązanie odnośnie do kotliny Jang-se-kiang'u. Tym sposobem podzielono niejako sferę interesów rosyjskich i angielskich w Chinach.

Jakkolwiek ugoda dotyczy specyalnego przedmiotu, Salisbury zaznaczył, iż przypisuje jej ogólne znaczenie polityczne, ponieważ osiągnięte porozumienie zapobiega ewentualnemu starciu obu mocarstw na dalekim wschodzie, a zarazem oznacza do pewnego stopnia zapowiedź przyszłego trwałego porozumienia pomiędzy Anglią a Rosyą, co, zdaniem angielskiego premiera, byłoby rzeczą pożądaną.

Londyn, 3 maja. Dzienniki angielskie wyrażają zadowolenie z powodu podpisania ugody angielsko-rosyjskiej. *Times* i *Morning Post* chwalą zasadę podziału sfery wpływów angielskich i rosyjskich, którą wzięto za podstawę ugody. *Standard* tylko dosyć chłodno krytykuje ugodę.

W pewnych sferach panuje przekonanie, że ugoda oznacza cofanie się Anglii, ponieważ wszystkie kwestye sporne rozstrzyga na korzyść Rosyi a Anglii zapewnia tylko to, czego i bez ugody nikt jej nie kwestyonował.

Tajny raport Wittego.

Paryż, 3 maja. *Agencya Havasa* donosi: Na radzie ministrów, która odbyła się wczoraj w Pałacu Elizejskim, minister spraw zagranicznych Delcassé oznajmił, że na podstawie otrzymanych urzędowych wiadomości zapewnić może, iż rzekomy tajny raport Wittego, o którym wspomina pewne pismo zagraniczne, wcale nie istniał.

Równocześnie *Temps* zamieszcza następujące doniesienie:

„Niedawno opublikowano w *Timesie* tajny dokument rosyjskiego ministra finansów, Wittego, w sprawie stosunków handlowych pomiędzy Anglią a Rosyą, tudzież środków, jakich użyć należy dla ich rozwinięcia. Agent rosyjskiego ministerstwa Artur Rafałowicz zawiadamia nas, że według wiadomości, otrzymanych z Petersburga, i to z najautentyczniejszego źródła, raport taki nie istnieje, wszelkie przeto komentarze i deklaracye, związane z tym przedmiotem, są bezpodstawne“.

Przesilenie we Włoszech.

Rzym, 3 maja. Wczoraj zebrała się Rada ministrów, aby zastanowić się, co czynić wypada wobec trudnego położenia. W gabinecie objawiły się dwa prądy: jeden prze ku dymisyi, aby uniknąć przykrej dyskusyi w Izbie; drugi ku wywołaniu natychmiastowej decyzyi ze strony Izby.

Rzym, 3-go maja. Położenie gabinetu jest zachwiane. Nieuniknionem jest ustąpienie ministra spraw zagranicznych Canevaro, który onegdaj bardzo niezręcznie przemawiał w Izbie śród śmiechu większości Izby.

Popolo Romano twierdzi, iż po ustąpieniu obecnego gabinetu prawdopodobną będzie kombinacya Pelloux-Sonnino.

Rzym, 3 maja. W kołach politycznych zaznaczają, iż należy się rachować z ewentualnością upadku gabinetu Pelloux.

Strejki.

Berno, 3 maja. Na wczorajszej konferencyi z przedstawicielami robotników p. Hybesz zachęcał ich do wytrwania przy strejku. Dotąd porządku nie zakłócono.

Berno (Morawy), 3 maja. Ilość strejkujących robotników w tutejszych przędzalniach dochodzi do 12.000 ludzi. W kilku fabrykach, gdzie dotąd pracowano, strejkujący wdarli się i zmusili swych towarzyszy do zaprzestania roboty.

Berno, 3 maja. Około 400 robotników demonstruje przed fabrykami tkackiemi. W południe większe grupy demonstrantów zgromadziły się przed akcyjną fabryką. Policya usiłowała ich rozpędzić, demonstranci odpowiedzieli gradem kamieni. Zawezwano pomocy dragonów.

Charleroi, 3 maja. Ilość strejkujących w tutejszym zagłębiu powiększa się dotąd i wynosi 25.000 ludzi. Fabryki żelaza przestają funkcyonować z powodu braku węgla.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 3 maja. Pewien dziennik paryski utrzymuje, że sprawa Dreyfusa pełną jest niewyjaśnionych jeszcze tajemnic i usiłuje dowieść, że nawet *bordereau* jest falsyfikatem. Fałszerstwo to popełnili wspólnie Henry i Esterhazy, aby zgubić Dreyfusa.

Dziennik ten twierdzi, że wyliczone w *bordereau* dokumenty nie były wcale wydane obcemu mocarstwu.

Paryż, 3 maja. Sąd policyi poprawczej skazał generalnego sekretarza „Ligi patryotów“, Le Manuela, na grzywnę w kwocie 16 franków z dobrodziejstwem prawa Berengera. Obecni w sali członkowie „Ligi patryotów“ wznosili okrzyki na cześć „Ligi“ i Deroulede'a.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 3 maja. W Izbie deputowanych prezydent ministrów Dupuy wnosi, ażeby obrady nad wszystkiemi interpelacyami w sprawie Dreyfusa odłożyć aż do chwili, gdy trybunał kasacyjny wyda o niej swe orzeczenie. Dep. Viviani zapytuje prezydenta ministrów, czy wdrożył śledztwo z powodu usunięcia niektórych dokumentów i czy gotów jest po wydaniu orzeczenia przez trybunał kasacyjny pociągnąć do odpowiedzialności skompromitowane osobistości. Wniosek prezydenta ministrów Izba przyjęła.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 3 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	—
„ „ srebrna	100	50
4% renta austryacka złota	119	30
4% „ „ koronowa	100	75
4% „ węgierska złota	119	70
4% „ „ koronowa	97	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	919	—
„ kredytowe	358	—
Londyn	120	45
Marki	58	$92\frac{1}{2}$
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	$55\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty	44	45
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	—	—
Losy tureckie	—	—
Akcye Anglobanku	—	—
„ Unionbanku	—	—
„ Bankverein	—	—
„ Laenderbanku	—	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	—	—
„ „ Południowej	—	—
„ „ Elbethal	—	—
„ „ Nordbahn	—	—
„ „ Staatsbahn	—	—
„ „ Alpine	—	—
„ Tureckie Tabaczne	—	—
Ruble	—	—

Berlin, 3 maja 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	65
Krótki Wiedeń	169	50
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	215	90
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	100	20
Renta włoska	94	80
Akcye kredytowe austryackie	224	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 3 maja 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	17	20
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	[illegible]	78
Żyto na jesień	7	60
Owies na jesień	6	—
Kukurudza	4	82

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 3 maja 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płaca		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	58	80	59	10
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hip	100	15	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 18[illegible]	97	—	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	..	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	385	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	290	—	290	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Do L. 3757/99. 982 2 8

Ogłoszenie licytacyi.

Celem **wydzierżawienia** przysługującego gminie miasta Kołomyi: a) **prawa propinacyi wódczanej** wraz z prawem poboru dodatku komunalnego od napojów wyskokowych na cały obręb miasta Kołomyi i lutrownię miejską; b) **prawa propinacyi piwnej** wraz z komunalnym dodatkiem od piwa, na cały obręb miasta Kołomyi, i lodownią miejską na trzy ewentualnie na lat sześć tj. na czas od 1 stycznia 1900 r. do końca grudnia 1902, a względnie do końca grudnia 1905 r. — rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę na dzień **30go maja 1899 r.**, która odbędzie się w biurze prezydyalnem Magistratu **od godz. 10ej rano do 12ej w południe.**

Jako cenę wywołaczą ustanawia się czynsz roczny ryczałtowy za wszystkie przedmioty pod a) i b) wyrażone w kwocie 113.800 złr. w. a.

Licytować można albo obydwa te przedmioty razem, lub też każdy z tych dwu przedmiotów osobno, a w pierwszym wypadku nie wymaga się szczegółowego wymierzenia czynszu za każdy z tych przedmiotów oferowanego.

Licytować można ustnie lub też za pomocą ofert pisemnych, w każdym jednak razie winien licytować chęć mający złożyć jako wadyum 10% ceny wywołaczej w gotówce lub papierach wartościowych, lub też w książeczkach Kasy oszczędności, i albo je do oferty dołączyć, lub też złożyć do rąk Komisyi licytacyjnej.

Oferty pisemne należy wnieść do 11ej godziny przed południem w dniu licytacyjnym do rąk Komisyi licytacyjnej, a publiczne otwarcie tychże nastąpi zaraz po zamknięciu licytacyi ustnej.

Zatwierdzenie wyniku tej licytacyi zawisło od uchwały Rady miejskiej pod każdym względem.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszym Magistracie w godzinach urzędowych.

Magistrat miasta.

Kołomyja, 26 kwietnia 1899 r.

Burmistrz: **Witosławski.**

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa wydzierżawi w drodze ofert teatr miejski, t. j. budynek teatralny wraz z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawo wykonywania koncesyi na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie na lat 6 (sześć), począwszy od 1-go sierpnia 1899 r. do końca lipca 1905 roku, z obowiązkiem rozpoczęcia przedstawień z dniem 1 września 1899 r.

Oferty pisemne winny być złożone do rąk Prezydenta miasta, **najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 maja 1899 r.**

Warunki dzierżawy mogą być przeglądnięte w biurze przezydyalnem Magistratu.

Kraków, dnia 28 kwietnia 1899 r.

969 3 3

Prezydent miasta:

J. FRIEDLEIN.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1-go maja 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.15 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.)
5.30 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.41 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa
— **ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 30 września.

8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)
9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł.
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.)
1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.
1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.

1.18 po poł. poc miesz. 463 z Krakowa
1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.55 wiecz. poc. miesz. 1681 z Krakowa (p. Zw.)
8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca
8.15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.21 „ „ „ „ „ przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

8.00 wieczór poc miesz. 463 z Krakowa
8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.

8.35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa
9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.20 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.

6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz.
6.20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca
6.35 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.

7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa
— **z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.

7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst.
7.58 „ „ „ „ „ „ Płasz.
— **ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

8.31 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego. w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.

10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst.
10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz.
10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca
11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima.**

10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.

1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca
4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj. N. Zagórz, N. Sącz Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.

6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.26 wiecz. poc. osob. Nr. 101 do Podgórza Pł.
7.40 „ „ „ Nr. 24 do Krakowa
— **ze Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.

9.14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.20 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca
9.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.

9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.